



Ogólnokrajowy tygodnik SZ «Związek Polaków na Białorusi»

GŁOS na uchodźstwie znad Niemna

Wydanie specjalne – kwiecień 2010 r. Nr 4 (45)

**Na zawsze
pozostaną
w naszej pamięci**



BÓL, łzy, rozpacz i... nadzieja?

Znowu Katyń, znowu ten przeklęty las. Znowu właśnie tu, pod Smoleńskiem, ginie elita Rzeczypospolitej. Prezydent Polski Lech Kaczyński, całe dowództwo Wojska Polskiego, szef Kancelarii Prezydenta Władysław Stasiak, szef Biura Bezpieczeństwa Narodowego Aleksander Szczygło, przewodniczący «Wspólnoty Polskiej» Maciej Płażyński i jeszcze kilkudziesięciu zasłużonych Polaków zabrała nam 10 kwietnia 2010 roku ziemia smoleńska. Tym razem to nie kule katów z NKWD, tylko straszliwy wypadek, katastrofa lotnicza, stała

się przyczyną śmierci Polaków. Ale od tego nie jest lżej na sercu. Nie chce się wierzyć w śmierć tych wszystkich ludzi, nie chce się tego przyjąć do swojej świadomości. A jednak to prawda. Cała Polska płacze, a my, Polacy rozsiani po kuli ziemskiej, płaczemy razem z Krajem. Czy ta straszna tragedia może mieć jakiś sens? Jeżeli tak, to jedynie taki, że zmieni nas. Chce się wierzyć, że po takiej stracie staniemy się bardziej ludzcy, bardziej otwarci, bardziej szanujący się nawzajem. Oby tak się stało!

Guziki

[Pamięci kapitana Edwarda Herberta]

Tylko guziki nieugięte
przetrwaly śmierć świadkowie
zbrodni
z głębin wychodzą na powierzchnię
jedyne pomnik na ich grobie

są aby świadczyć Bóg policzy
i ulituje się nad nimi
lecz jak zmartwychstać mają ciałem
kiedy są lepką cząstką ziemi

przeleciał ptak przepływa obłok
upada liść kielkuje ślaz
i cisza jest na wysokościach
i dymi mgłą katyński las

tylko guziki nieugięte
potężny głos zamkniętych chórów
tylko guziki nieugięte
guziki z płaszczy i mundurów
Zbigniew HERBERT

Katyński las

Las, gdzie Matka Boska płacze
A droga tam wiedzie z daleka
Od kontynentów przez morza,
Przez różne podgwiezdne szlaki
I mgły łez – jak wędrownie ptaki
I perełki modlitw tułające.
Tam stanąłeś.
I kapłańską pełniąc ofiarę
Na tej ziemi Golgotą bołającej,
Kielkującej Polski odrodzeniem,
Rzekłeś Boże słowa przebaczenia -
– Tak i nasze odpuść przewinienia -
Wszak wypiliśmy Ogrójca czarę.
I tam trwasz.

Otrzyj łzy Patronko Żołnierzy,
Rozświeć las takim blaskiem łask
Iżby luną rozbłysły po świecie!
Zatwardziały rozegrały serca
Wiodąc je do leśnego koberca -
Do prochów Polskich Rycerzy
Wieczną pełniących Ci straż.

Malwina Zofia SCHWIETERS

Zegnaj, Mały Rycerzu!

Lech Kaczyński chciał, by Polska była bardziej sprawiedliwym i silnym państwem, krajem dumnym ze swojej historii. Nie bał się podejmować trudnych, ale potrzebnych dla kraju decyzji i walczyć, by stały się one rzeczywistością. Nie wszystkim to się podobało...

Współcześni politycy mają w sobie dużo z showmanów, aktorów zabawiających opinię publiczną. On taki nie był. A za to w zachodnim świecie, opanowanym przez środki masowego przekazu, płaci się wysoką cenę. Pewnie dlatego dorobiono mu wyraźnie negatywny wizerunek w mediach. Jeszcze dzień przed tragedią negatywny stosunek do prezydenta deklarowało w sondażach około 40 proc. Polaków. Ktoś z ekspertów, już po tragicznej śmierci Lecha Kaczyńskiego, użył w odniesieniu do Prezydenta określenia «anty-medialny». Rzeczywiście, gdy miałem okazję go poznać osobiście, pierwsze, co pomyślałem to: jaka uderzająca różnica jest między Lechem Kaczyńskim, którego znałem z telewizji i tym człowiekiem, mającym niesamowite poczucie humoru, autoironię i promieniującym ludzkim ciepłem!

Gdy wspominam Lecha Kaczyńskiego, pierwszy obrazek, który pojawia się przed oczyma, to jego twarde i dumne przemówienie na wielotyśnym wiecu w Tbilisi w czasie rosyjsko – gruzińskiej wojny. Będę też pamiętał Prezydenta RP, klęczącego przy grobie «Ognia», a także nadającego pośmiertnie wysokie odznaczenie państwowe ostatniemu polskiemu partyzantowi «Lalkowi», który zginął, walcząc z komunistyczną władzą w 1963 roku. Prezydent wspierał swoim autorytetem dawnych żołnierzy podziemia antykomunistycznego i zapomnianych bohaterów podziemnej «Solidarności», nie bojąc się wyraźnie wskazywać, po której stronie była i jest Prawda. Był też zwolennikiem twardej walki z korupcją i różnego rodzaju układami. Zrobił z tego główne przesłanie swojej polityki. Wszystkie te kroki nie przysparzały mu sympatyków. Współczesnymi politykami rządzą sondaże opinii publicznej. On był inny...

Na piosenkę swojej kolejnej prezydenckiej kampanii wyborczej Lech Kaczyński, wychowany na Sienkiewiczowskiej «Trylogii», wybrał znaną chyba każdemu Polakowi «Balladę o Małym Rycerzu». Kiedy dziś słucham tej pieśni, nie mam



*Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej
Lech Kaczyński*

wątpliwości, że to właśnie on, Prezydent Polski, był tym ostatnim Rycerzem Rzeczypospolitej. Oddanym bez reszty swemu krajowi, ale też niezrozumianym i niedocenianym przez rodaków. My, Polacy, jesteśmy narodem bardzo zanarchizowanym. Nie umiemy szanować swoich przywódców za życia. To właśnie dlatego Prezydent Polski, w czasach kiedy Władimir Putin czy nawet jakiś tam Aleksander Łukaszenko korzystają z nowoczesnych i superwygodnych maszyn, latał przestarzałym Tupolewem... Teraz zapewne będzie nowy samolot, ale czy musiała się wydarzyć taka straszna tragedia, by podjęto tę decyzję?

Lech Kaczyński był przyjacielem Związku Polaków na Białorusi. Wielokrotnie, jeszcze jako prezydent Warszawy i później – jako Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej – wspierał nas swoim autorytetem w trudnych chwilach. – Możecie na mnie liczyć! – powiedział podczas ostatniego warszawskiego spotkania z przedstawicielami ZPB, które odbyło się po szturmie przez białoruskie służby specjalne na Dom Polski w Iwieniu.

Wiedzieliśmy o tym i bez Jego słów. Będzie nam bardzo brakowało Małego Rycerza...

Andrzej POCZOBUĆ

Panie Marszałku, bardzo nam Pana brakuje...

Ludzie, którzy poznali Macieja Płażyńskiego, mówią o nim jako o wspaniałym człowieku, pogodnym i ciepłym. «Będzie nam go bardzo brakowało» – taką opinię o Prezesie Stowarzyszenia «Wspólnota Polska» można było słyszeć od wielu działaczy ZPB. To wysoka ocena pracy Marszałka, który sprawował ten urząd niecałe dwa lata.

Maciej Płażyński, odszedł mając 52 lata, jego życiorys jest bardzo bogaty. W 1980 r. był współzałożycielem Niezależnego Zrzeszenia Studentów, potem należał do Ruchu Młodej Polski. Droga Płażyńskiego w wielkiej polityce rozpoczęła się w 1990 r., gdy Tadeusz Mazowiecki, pierwszy niekomunistyczny premier, powołał go na urząd wojewody gdańskiego. W 1997 r. startował z listy AWS do Sejmu, wybrano go następnie na marszałka Sejmu.

W 2001 r. razem z Andrzejem Olechowskim i Donaldem Tuskiem współtworzył Platformę Obywatelską, z listy której po raz drugi został posłem z okręgu gdańskiego. Po przekształceniu PO w partię, objął stanowisko jej pierwszego przewodniczącego. Odszedł z Platformy w 2003 r., powołując się na względy rozbieżności programowej.

W wyborach parlamentarnych w 2005 r. startował jako niezależny kandydat do Senatu, zdobywając w okręgu gdańskim największą liczbę głosów. Został wybrany wicemarszałkiem Senatu. Przed drugą turą wyborów prezydenckich w 2005 r. zadeklarował poparcie dla Lecha Kaczyńskiego.

W przedterminowych wyborach parlamentarnych w 2007 r. wystartował do Sejmu z listy Prawa i Sprawiedliwości w Gdańsku, wkrótce jednak wystąpił z klubu PiS, pozostając posłem niezrzeszonym.

Po śmierci profesora Andrzeja Stelmachowskiego, w maju 2008 r. objął stanowisko prezesa Stowarzyszenia «Wspólnota Polska».

Maciej Płażyński bardzo szybko zapoznał się z sytuacją Związku Polaków, nazywając go najsilniejszą organizacją pozarządową na Białorusi, podkreślał, że dla polskich władz kwestia ZPB powinna być absolutnie podstawowa, a nie być tylko elementem geopolityki.

Prezes «Wspólnoty Polskiej» był też pomysłodawcą akcji «Łato z Polską», dzięki której 3 tys. dzieci i młodzieży z Białorusi w ubiegłym roku



Marszałek Maciej Płażyński, Prezes Stowarzyszenia «Wspólnota Polska»

było na koloniach w Macierzy. Szczególnie pilnie obserwował sytuację Związku w tym roku, gdy został zagrabiony Dom Polski w Iwieniu i nasiliły się działania represyjne władz białoruskich wobec działaczy ZPB. Marszałek odwiedził Iwieniec w styczniu, żeby wesprzeć związkowców oddziału, a szczególnie prezesa Teresę Sobol. 17 lutego przyjechał specjalnie na sąd do Wołożyna, gdzie rozstrzygał się los Domu Polskiego w Iwieniu. Pocieszał Polaków z Iwieńca po rozprawie sądowej, gdy siedzibę Polaków przekazano władzom, mówiąc, że mury to nie wszystko, najważniejsi są ludzie i ich chęć działania.

Mimo późnej pory, po powrocie z Wołożyna, wpadł do biura w Grodnie, żeby się dowiedzieć, jak minął dzień w Grodnie, i wesprzeć związkowców. Niestety, to była ostatnia wizyta Marszałka na Białorusi. Wierzył, że wynikiem pracy polsko – białoruskiej komisji będzie relegalizacja ZPB.

Gdy w drodze do Katynia, Polacy z Iwieńca dowiedzieli się również o śmierci Macieja Płażyńskiego, byli niepokieszeni.

Panie Marszałku, bardzo nam Pana brakuje... Jedyne pocieszenie, że dane nam było przez los znać Pana i obcować z Panem.

Irena WALUŚ

Katyń, 10.04.10

Z całej siły chcemy wierzyć, że z Prezydentem nic się nie stało, że może zdarzyć się cud i Lech Kaczyński wyjdzie cało z tej opresji. Mija jeszcze pół godziny i mamy oficjalnie potwierdzoną informację – Prezydent Polski Lech Kaczyński nie żyje. Ludzie w autokarze zaczynają płakać, niektórzy się modlą...

Na państwowe uroczystości do Katynia, które miały się odbyć 10 kwietnia, planowaliśmy wyjechać z Iwieńca o pierwszej w nocy. Specjalnie wynajęliśmy autokar, który miał nas zawieźć bezpośrednio na miejsce obchodów. Wydawało się, że czeka nas wzruszające przeżycie w tak szczególnym miejscu, jak Katyń.

Wkrótce okazało się jednak, że białoruskie KGB nie chce dopuścić do spotkania Polaków z Iwieńca z Prezydentem Rzeczypospolitej. Już na samym początku zatrzymano kierowców. Pięć godzin milicja i służby transportowe sprawdzały ich dokumenty. Pobrano nawet odciski palców, gdyż nasi kierowcy mieli rzekomo brać udział w... zamachu terrorystycznym! I dopiero kiedy KGB uznało, że i tak nie zdąży-



Kobiety z Iwieńca nie potrafiły ukryć łez, rozpaczy i bólu po nowej tragedii katyńskiej

my już na katyńskie uroczystości, kierowcy zostali zwolnieni, a my – mimo potwornego spóźnienia – ruszyliśmy w drogę.

Pierwsza wiadomość o problemach prezydenckiego samolotu dotarła do nas już przy granicy białorusko – rosyjskiej.

Dzwoni znajoma i mówi, że «Radio Zet» podało informację o awarii prezydenckiego samolotu. Jeszcze niczego nie podejrzewamy. Myślimy, że może chodzi o jakieś drobne problemy z lądowaniem. Przecież nic złego nie może się stać pierwszej osobie w

państwie!

Już po rosyjskiej stronie granicy spada na nas piorunująca wiadomość: «Prezydencki TU-154 spadł, są ofiary śmiertelne». Ale nadal z całej siły chcemy wierzyć, że z Prezydentem nic się nie stało. Mija jeszcze pół godziny i

mamy oficjalnie potwierdzoną informację: Prezydent Polski Lech Kaczyński nie żyje! Zapada cisza. Ludzie w autokarze zaczynają płakać, niektórzy się modlą... Jednak jeszcze mamy nadzieję, szokująca informacja po prostu nie trafia do świadomości.

Nadal jedziemy do Katynia, chociaż tak naprawdę nikt nie wie, co tam nas czeka. Jakie w tych warunkach mogą być uroczystości? Tragedia przesłoniła sobą wszystko. Po krótkim czasie dostaliśmy informację od ambasadora RP w Mińsku Henryka Litwina, że w Katyniu odbędzie się msza żałobna. Przyjeżdżamy i trzymając w rękach kwiaty i wianki wchodzimy na teren Katyńskiego Memoriału. Ludzi jest tu dużo, jednak od razu uderzają puste miejsca. To właśnie na nich mieli siedzieć Prezydent Lech Kaczyński, jego Małżonka Maria Kaczyńska, generałowie, duchowni i posłowie, którzy lecieli prezydenckim samolotem...

Po mszy ludzie idą składać wieńce i kwiaty przy Memoriale. Są wstrząśnięci. Widzę, jak tuż obok płacze posłanka PiS Beata Kempa, nerwowo rozmawia przez komórkę poseł Antoni Macierewicz... Kiedy jadę do domu, wydaje mi się, że cała ta nasza «katyńska wyprawa» to tylko zły sen. Że wróć do domu, włączę telewizor i tam wszystko będzie w porządku. Zobaczę Lecha Kaczyńskiego, polskich polityków... Jednak coś wewnątrz mówi, że tak się nie stanie. Że teraz nic nie będzie już takie jak przedtem.

Zdzisław SABLEWSKI,
Iwieniec – Katyń

Na zawsze pozostaną w naszej pamięci



Ostatnie spotkanie działaczy ZPB z Prezydentem RP Lechem Kaczyńskim (trzeci z prawej) oraz Mariuszem Handzlikiem, Podsekretarzem Stanu w Kancelarii Prezydenta (pierwszy z lewej)



Z kim będziemy pisać polskie dyktando?
Krzyszyna Bochenek, wicemarszałek Senatu RP



Senator Janina Fetlińska (druga z prawej) podczas Festiwalu Piosenki/Harcerskiej w maju 2008 r.



Prezes IPN Janusz Kurtyka (drugi z prawej) podczas spotkania z działaczami ZPB w czerwcu 2009 r.



Andrzej Kremer, wiceminister Spraw Zagranicznych (pierwszy z lewej), w marcu 2010 r. podczas wizyty w Grodnie



Krzysztof Putra, wicemarszałek Sejmu RP (pierwszy z prawej), był częstym gościem ZPB



Kierownik Urzędu do spraw Kombatantów i Osób Represjonowanych Janusz Krupski (na pierwszym planie w centrum) w ubiegłym roku był w Grodnie aż sześć razy



Marszałek Maciej Płażyński swoją obecnością dodawał otuchy działaczom ZPB. Tu: po rozprawie sądowej w Wołożynie 17 lutego br.

Grodno w hołdzie ofiarom tragedii

Przy Krzyżu Katyńskim



Smutek i ból połączył wszystkich

Kwiaty i znicze pod Konsulatem RP

Ludzie z kwiatami i zniczami przychodzili przed Konsulat Generalny RP w Grodnie, żeby wyrazić swoją solidarność z Polską i Polakami, pograżonymi w żałobie po tragicznej śmierci Prezydenta Lecha Kaczyńskiego i polskiej elity w katastrofie lotniczej pod Smoleńskiem.

Już 10 kwietnia, w pierwszym dniu tragedii, zaledwie parę godzin po informacji o katastrofie, mieszkańcy Grodna zaczęli przychodzić przed polski Konsulat, składając kwiaty i zapalając znicze przed bramą placówki. Przychodzili pojedynczo i całymi rodzinami. – To jedyne, co możemy zrobić w tej chwili: zapalić znicze i modlić się. Modlić się za tych wybitnych Polaków, którzy tak tra-

gicznie zginęli – mówił Tadeusz Zaniewski, który przyszedł tu z żoną i dwiema córkami.

Ludzie płakali z wielkiego bólu i rozpaczali... Widziałam dużo znajomych twarzy działaczy ZPB. Przez kilka godzin stali w milczeniu przed Konsulatem, pograżeni w smutku. Dla wielu z nich ból był tym bardziej trudny do zniesienia, że znali osobiście część spośród tych, którzy zaginęli tego poranka. – To w głowie się nie mieści, że nie zobaczymy już więcej Marszałka Macieja Płażyńskiego, który tyle czasu poświęcił ZPB – mówiła Teresa Obuchowicz.

Przychodzili nie tylko Polacy, również Białorusini. Tak wielka tragedia Polskiego Narodu wstrząsnęła, bowiem ludźmi niezależnie od ich narodowości czy wyznania. – Jestem Białorusinką, ale odczuwam ból tej wielkiej tragedii razem z Polakami. Bo Polska jest bliska

memu sercu – mówiła Daria Siemienowicz. I nawet ci przechodnie, którzy nie przyszli tu specjalnie, zatrzymywali się na chwilę w milczeniu i zadumie.

Również Aleksander Milinkiewicz, przewodniczący białoruskiego ruchu opozycyjnego «Za Svabodu», już w pierwszym dniu tragedii przyszedł uczcić pamięć wybitnych Polaków. – Dla mnie to osobista tragedia, bo większość tych ludzi była wielkimi przyjaciółmi Białorusi, takimi prawdziwymi adwokatami Białorusi w Brukseli – podkreślił opozycyjny polityk. – Nie znajduję słów, żeby wyrazić moją rozpacz – przyznaje Milinkiewicz.

Większość z przychodzących wpisywała się też do wyłożonej w Konsulacie książki kondolencyjnej. Po polsku, białorusku, rosyjsku, po litewsku. Do książki wpisali się także przedstawiciele władz obwodowych i miejskich w Grodnie.

Uroczystość, poświęcona 70. rocznicy Tragedii Katyńskiej w dn. 11 kwietnia w Grodnie, zaplanowana wcześniej, po nowej tragedii pod Smoleńskiem 10 kwietnia, nabrała nowego wymiaru.

Uczcić ważną rocznicę w martyrologii Narodu Polskiego, na Cmentarz Wojskowy, gdzie znajduje się Krzyż Katyński przybyli działacze Związku Polaków na Białorusi, Sybiracy, Akowcy, kombataneci, przedstawiciele Polskiej Macierzy Szkolnej na Białorusi.

Uroczystość poprowadził p.o. konsula generalnego RP w Grodnie Jan Sroka. Konsul przypomniał, że w Katyniu w 1940 r. zginęły też 174 osoby z ziemi grodzieńskiej.

Na ile jest znacząca ta rocznica dla Polaków, świadczy fakt, jak najważniejsze osoby ze świata polityki i życia publicznego uczestniczyły w uroczystościach w Katyniu w dn. 7 kwietnia razem z premierem Donaldem Tuskiem oraz chciały być obecne tam z Prezydentem Lechem Kaczyńskim w dn. 10 kwietnia.



Konsul RP Katarzyna Grzechnik w geście pamięci ofiar Katynia

Niestety, do Katyńskiej Tragedii 1940 r., gdzie zamordowano 22 tysiące polskich oficerów, dołączyła nowa tragedia z 10 kwietnia 2010 r., gdy się rozbił prezydencki samolot z polską elitą państwową.

Konsul Jan Sroka odczytał listę osób, które zginęły wraz z Prezydentem Polski Lechem Kaczyńskim pod Smoleńskiem. Wielu obecnych na uroczystości nie mogło powstrzymać łez, wielu płakało, słysząc nazwiska wybitnych i szanowanych Polaków, których już więcej nie zobaczą. Nielatwo było również konsulowi czytać tę listę.

Przed składaniem wieńców konsul Jan Sroka zaznaczył, że

jeden wieńiec zamówił Janusz Krupski, kierownik Wydziału ds. Kombatanów i Osób Represjonowanych, który miał być na uroczystościach w Grodnie, ale, niestety, zginął... Konsul zaznaczył, że minister Krupski był w Grodnie w ubiegłym roku aż sześć razy, zawsze starając się pomóc swoim podopiecznym: Sybirakom, kombatanom, Akowcom.

Po złożeniu wieńców przy Krzyżu Katyńskim, obecni na Cmentarzu Wojskowym wraz z księdzem kapłanem ZPB Aleksandrem Szemetem, odmówili modlitwę w intencji ofiar Katynia z 1940 r. i tych, którzy dołączyli do nich w dn. 10 kwietnia 2010 r.



Polacy Grodna i Grodzieńszczyzny uczcili pamięć ofiar obu tragedii: Katyńskiej i spod Smoleńska

Najważniejsza jest modlitwa

Pierwsza Msza św. w intencji osób, które zginęły wraz z Prezydentem Polski Lechem Kaczyńskim, odbyła się 10 kwietnia w katedrze grodzieńskiej o godz. 19. Celebrował tę Mszę św. ks. bp Aleksander Kaszkiewicz.

Przybyło na nią dużo wiernych, bo w chwilach tak tragicznych ludzie garną się do kościoła, żeby w modlitwie znaleźć ukojenie. Również od kapłanów chcieli usłyszeć odpowiedź na pytanie: dlaczego Bóg dopuścił



Msza żałobna w katedrze

do tak strasznej tragedii, jaki był w tym zamiar Boski?

W wygłoszonej homilii ks.

Tadeusz Wyszyński podkreślił, że takie wydarzenie jest znakiem czasu, a przez takie

znaki przemawia Bóg i trzeba pochylić głowę w pokorze przed nieznanym zamiarem Boga, żeby go, może po wielu latach odczytać...

Akurat ta Msza św. była początkiem całonocnych uroczystości adoracyjnych w katedrze grodzieńskiej w wigilię Niedzieli Miłosierdzia Bożego. Jak powiedziała Maria Bułaj, która uczestniczy w tych nabożeństwach, taka adoracja Miłosierdzia Bożego w katedrze odbywa się po raz czwarty; pierwsza odbyła się w 1. rocznicę śmierci papieża Jana Pawła II. Czy to zbieg okoliczności lub jeszcze jeden znak? Kata-

strofa samolotu prezydenckiego również odbyła się w wigilię Miłosierdzia Bożego, dokładnie w taki sam dzień, pięć lat temu, odszedł do wieczności papież Polak, co podkreślało wielu ludzi, w tym też kapłani. Całą noc w katedrze w Grodnie modlono się również za ofiary katastrofy lotniczej.

W dn. 11 kwietnia odbyła się Msza św. w kościele na Dziewiątówce, w intencji ofiar Tragedii Katyńskiej z roku 1940 oraz tej, z roku 2010, którą celebrował ks. Jan Kuczyński.

Homilię wygłosił ks. Andrzej Radziejewicz, kapłan Sybiraków, który również chciał odpowiedzieć wiernym na pytanie: dlaczego tak się stało i jaki jest sens tej tragedii? «Potrzebna jest Wiara i w świetle Wiary ją trzeba przyjąć» – podkreślił ksiądz.

Konsul Jan Sroka opowiedział o niektórych ludziach, któ-

rzy zginęli, m.in. o tych, którzy bywali w Grodnie i tak wiele robili dla Polaków na Białorusi i w świecie.

Ból w sercu

Tragedia 10 kwietnia zostanie stale bolącą raną w naszych sercach, bo straciliśmy tylu wspaniałych ludzi. Z kim napiszemy polskie dyktando, kto przyjedzie do kombatanów, kto będzie prowadzić rozmowę ze stroną białoruską w sprawie ZPB, kto doda tyle otuchy związkowcom, jak to potrafił robić Marszałek Maciej Płażyński i jaki prezydent będzie tak konsekwentnie dbać o interesy państwa polskiego, nie zważając na to, że traci poparcie w społeczeństwie? Od pytań jeszcze bardziej bolało i ten ból przyjmował postać fizyczną, nie do wytrzymania, nie do zniesienia.

Irena WALUŚ



Redaktor naczelny: Irena WALUŚ
e-mail: zpb@zpb.org.pl, i.walus@op.pl

www.zpb.org.pl

adres do korespondencji: 230025 Białoruś, Grodno, skrytka pocztowa 107



Głos znad Niemna jest wydawany ze środków Senatu Rzeczypospolitej Polskiej

Głos znad Niemna jest wydawany przy wsparciu Fundacji «Wolność i Demokracja»